



Echo Maryi Królowej Pokoju

„Echo Maryi Królowej Pokoju”, 31-419 Kraków, ul. Kwartowa 24/U1
tel./fax (+48) 12 413-03-50, e-mail: echo@ceti.pl ISSN 1507-062X

Kwiecień 2021 **399**

Orędzie z 25 marca 2021 r.

„Drogie dzieci! Również dziś jestem z wami, by wam powiedzieć: kochane dzieci, kto się modli nie boi się przyszłości i nie traci nadziei. Jesteście wybrani, by nieść radość i pokój, bo należycie do mnie. Przyszłam tu jako Królowa Pokoju, bo diabeł chce niepokoju i wojny, chce wypełnić wasze serce lękiem o przyszłość, a przyszłość należy do Boga. Dlatego bądźcie pokorni, módlcie się i powierzcie wszystko w ręce Najwyższego, który was stworzył. Dziękuję wam, że odpowiedzieliście na moje wezwanie”.

Doroczne objawienie dla Mirjany Dragičević-Soldo z 18 marca 2021 r.

„Drogie dzieci! Jak matka wzywam was, abyście wrócili do radości i prawdy Ewangelii; byście wrócili do miłości mego Syna, bo On czeka na was z otwartymi ramionami; abyście wszystko, co czynicie w życiu, czynili z moim Synem, z miłością; by to było błogosławione; by wasza duchowość była głęboka, a nie tylko powierzchowna. Tylko w ten sposób będziecie pokorni, wielkoduszni, wypełnieni miłością i radości. A moje macierzyńskie serce będzie się z wami radowało. Dziękuję wam”.

Wielkie Święto

Wywiad OJCA LIVIO w Radio Maryja
z MARIĄ PAVLOVIĆ-LUNETTI 25 marca 2021 r.

O. Livio: *Mario! Obiecałaś, że opowiesz nam o dzisiejszym objawieniu, które było niezwykle.*

Marija: Rano obudziła mnie litania do Matki Bożej śpiewana przez pielgrzymów z Europy Wschodniej. Dziś jest wielkie święto, tego dnia Maryja powiedziała – **Tak** – i dzięki temu stała się Matką naszego Zbawiciela. Kiedy Matka Boża przychodzi, zwykle pozdrawia nas słowami: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus”. A my odpowiadamy: „Zawsze niech będzie pochwalony Jezus i Maryja”. Potem Matka Boża milczy, słucha nas, albo coś mówi. Natomiast dzisiaj, w momencie objawienia, być może pod wpływem tego szczególnego dnia, który był przepełniony modlitwą, rozważaniem **tak** wypowiedzianego przez Maryję, poczułam ogromne pragnienie, żeby Jej podziękować. Przecież gdyby nie powiedziała **tak**, Jezus nie mógłby się narodzić, Duch Święty nie mógłby na Nią zstąpić. Dziękowałam nie tylko za Jej **tak**, a za Jej obecność pośród nas, jak Elżbieta, kiedy powiedziała: „A skądże mi to, że matka mojego Pana przychodzi do mnie”. To był dla mnie bardzo wzruszający moment, kiedy mogłam podziękować Maryi za Jej obecność.

Tym razem, jak nigdy dotąd, to ja zaczęłam rozmowę, dziękując za Jej obecność, za to, że powiedziała **tak i prosząc, aby upodobiła nas do siebie, by sprawiła, że będziemy mówili Bogu **tak** w całym naszym życiu, prosząc, byśmy mogli odpowiedzieć na to wezwanie, na ten wielki Jej dar. Myślę, że nie tylko ja tak czuję, jako wiązka, ale my wszyscy. Polecałam Jej wszystkie osoby, za które się modłę, cały świat, całą przeszłość i przyszłość.**



Z martywch powstał jak powiedział

Kiedy Matka Boża przekazywała orędzie, była tak cudowna, że wruszyłam się do łez, czułam głęboką radość, bo czułam, że w tym momencie wraz z Nią przyszło do nas Niebo. Popłynęły łzy wdzięczności. Maryja swoją obecnością dodaje nam otuchy.

Moment dzisiejszego objawienia był szczególny. Zwykle, kiedy jest jakieś święto, Matka Boża przychodzi, przekazuje orędzie, modli się nad nami, błogosławi – i odchodzi. A dzisiaj została dłużej. Modliła się nad nami. Miałam takie odczucie, że radowało Ją przebywanie z nami, tu, na ziemi. A to coś bardzo rzadkiego. Bardzo mnie to poruszyło, bo poczułam, że Jej obecność jest dla nas zaproszeniem, byśmy byli święci tak jak Ona, byśmy mówili Bogu **tak** całym naszym życiem, tak jak Ona i że Pan Bóg działa, Duch Święty działa przez nas. Dlatego mówię, że to było

coś nadzwyczajnego. Nie tylko modlitwa z Maryją, nie tylko spotkanie z Nią, nie tylko to, że dała nam orędzie... to było coś więcej, moje serce to czuło i chciałam podzielić się z wami tym niezwykłym dniem.

O.L.: *Czy miała także królewską szatę?*

M.: **Tak! Zawsze, kiedy jest święto,** Matka Boża przychodzi w złotej szacie. Dziś Jej szata była jakby haftowana złotem.

O.L.: *Pamiętam jak opowiadaliście mi kiedyś, że 25 marca Maryja jest szczęśliwa, bo tego dnia Ona sama otrzymała wielką łaskę. Odkryła, że została wybrana do wielkich rzeczy. Za pierwszym razem, 25 marca 1982 r. – i chyba Vicka mówiła o tym w książce o. Bubalo, że Matka Boża tańczyła z radości. Pamiętasz to?*

M.: **Nie, nie pamiętam. Wiem tylko, że to dzień wielkiego święta.** Tego dnia składaliśmy Jej nasze drobne podarki, modlitwy, kwiaty... dziś też ofiarowałam Jej pierwsze wiosenne kwiaty, fiołki, pierwiosnki, bo odmawiając Różaniec Święty na zewnątrz, zbierałam polne kwiaty, zrobiłam z nich bukiet i ofiarowałam Matce Bożej. Kiedy myślimy o Maryi, w sercu wszyscy czujemy się dziećmi. Jestem już dojrzałą kobietą, ale w moim sercu nadal mieszka dziecko. Dlatego zebrałam kwiaty, aby ofiarować je Maryi. To Ona sprawiła, że rozmiłowaliśmy się w Niej, a kiedy Ją pokochamy, Ona prowadzi nas do swego Syna, Jezusa, który jest Drogą, Prawdą i Życiem.

O.L.: *Czy Matka Boża lubi kwiaty? Często o nich mówi...*

M.: **Tysiące razy... Matkę Bożą zawsze cieszą kwiaty.** Kiedy widzę jakiś kwiat, moja pierwsza myśl jest taka, żeby dać go Maryi. To silniejsze ode mnie. Może to dziecko, które ciągle jest w moim sercu, ale często zbieram dla Niej kwiaty. Miesiąc temu, kiedy kwitły migdałowce, zerwaliśmy kilka gałązek, zawsze z myślą o Matce Bożej. Moja ziemską mamę, której już nie ma, nie była zachwycona, kiedy przynosiłam do domu gałązki migdałowca. Mówiła: „Zniszczyłaś drzewo! Z tych kwiatów już nie będzie owoców”. A Gospę kwiaty zawsze radują.

O.L.: *Twoim zdaniem, czy bardziej powinniśmy bać się wirusa czy wojny?*

M.: **Najbardziej powinniśmy się bać o własną duszę.** Bo życie to tylko podmuch. A jeśli nie zaczniemy troszczyć się o swoją duszę, zaczynamy się niepokoić, zaczynamy się bać, zaczynamy się obawiać, że zabraknie nam rzeczy materialnych, zaczynamy wojnę przeciwko Bogu, a to do niczego dobrego nie prowadzi. Nawet lekarze mówią, że jeśli ktoś się modli, potrafi walczyć z każdą chorobą i wygrać. Jeśli się modlimy, jesteśmy pozytywnie nastawieni do świata. Chrześcijanin jest pogodny, współpracuje z Bogiem, a Bóg uzdrawia. Bóg nie jest jakimś ozdobnym bibelotem, On mieszka pośród nas, Bóg jest naszą Drogą, Prawdą i Życiem. A dziś, kiedy świętujemy ten dzień, gdy Duch Święty zstąpił na Maryję, gdy dokonało się Wcielenie, gdy Słowo stało się Ciałem w łonie Maryi Dziewicy, naszej ukochanej Matki, Ona stała się tą, która niesie nas przez pustynię do nowego życia.

Ona mówi: „Nawracajcie się! Wierzcie w Ewangelię! Powróćcie do Boga, bo bez Boga nie ma przyszłości!”. Matka Boża nas wzywa, byśmy byli pogodni, pokorni,

byśmy się modlili. Przecież Pan Jezus powiedział, że kołaczącemu otworzą. Módlmy się wspólnie! Módlmy się także o to, aby Bóg wyzwolił nas od tej pandemii, która nieustannie się zmienia, nawet naukowcy nie wiedzą, skąd się to wzięło i co będzie dalej. Mówi się teraz o szczepieniach, a tak naprawdę szukają jakiegoś rozwiązania po omacku, szukają światełka w ciemności. A Matka Boża mówi, że to Bóg jest naszą światłością, że nasza przyszłość jest w Bogu. Dlatego mówię: pomóżmy Bogu, i pomóżmy sobie. Matka Boża powiedziała: „Jeśli się modlicie, jeśli otwieracie wasze serca, wtedy mogę wam pomóc”. Ale już nie mamy wiary! Dlatego Matka Boża nawołuje, żebyśmy powrócili, przypomina, że należymy do Niej.

O.L.: *Festeście wybrani, by nieść radość i pokój, bo należycie do mnie.*

M.: **Właśnie tak! Matka Boża mówi: należycie do mnie.** Ja was chronię, ja was prowadzę, ja wam pomagam, słucham waszych modlitw, zanoszę je do mego Syna Jezusa. Nie bójcie się! Kiedy przyszedł czas, Józef usłyszał te słowa: „Nie bój się, Józefie. Nie bój się wziąć do siebie Maryi, swej małżonki”. Gdy chciał Ją oddalić, gdy nie rozumiał, co się dzieje. My dzisiaj też nie rozumiemy. A Matka Boża mówi: *Nie bój się. Nie lekaj się o swoje życie. Zajmij się Bożymi rzeczami.* Pan Bóg powiedział, że bez Jego woli włos ci z głowy nie spadnie.

O.L.: *To orędzie jest majestatyczne, królewskie. Wypowiedziane przez królową, która dzierży w dłoniach historię całego świata. Uderzył mnie majestat, potęga i siła, które płyną z tych słów. Jest także bardzo mocne zdanie. Maryja powiedziała: «przyszłość należy do Boga». Przyszłość nie należy do nas, nie należy do świata. Świat nie może planować przyszłości, nie panuje nawet nad teraźniejszością. Przyszłość jest w ręku Boga. Jedyne wyjście to wierzyć i zaufać Bogu.*

M.: **Dokładnie tak. Dlatego Gospa powiedziała, żeby modlić się z pokorą:** „bądźcie pokorni, módlcie się i powierzcie wszystko w ręce Najwyższego, który was stworzył”. Bóg wie czego potrzebujemy. Mamy bardziej Mu zaufać. Dziś wieczorem, w czasie Mszy Świętej, podczas modlitwy wiernych, modliliśmy się za wszystkie osoby, które były w Medziugorju, za tych wszystkich, którzy mieli tę możliwość i tę łaskę, żeby odczuć obecność Maryi. Czekaliśmy w kaplicy na orędzie, modląc się. Były obecne osoby, które tłumaczą orędzie na różne języki, i kiedy usłyszeliśmy od Niej, że zostaliśmy wybrani, że Ona przyszła do nas jako Królowa Pokoju, wszyscy poczuliśmy wdzięczność, pomyśleliśmy o tych wszystkich osobach, które otrzymały tę łaskę, że mogły przyjechać do Medziugorja, spotkać Matkę Bożą w swoim sercu, nawrócić się, powrócić do Boga, wrócić do modlitwy i zacząć od nowa, w przekonaniu, że śmierć nie ma ostatniego słowa.

Pomyśleliśmy o tych wszystkich, którzy już nie żyją, ale odeszli mając wiarę. Niedawno był pogrzeb naszego przyjaciela z grupy modlitewnej. Lekarze powiedzieli jej żonie, że nie da się nic zrobić, a ona stwierdziła, że są gotowi przyjąć wolę Boga. Ten człowiek zmarł, zostawił troje dzieci, ale mamy tę świadomość, że życie i śmierć są w ręku Boga. Matka Boża powiedziała o o. Slavko: „Wasz brat, Slavko, narodził się dla Nieba”. Wcale nie mówiła

o śmierci, bo my boimy się śmierci. Tymczasem dla chrześcijanina nawet śmierć niesie radość. Kiedy spotkasz Boga, nawet jeśli jesteś biedny, twoje serce jest pełne radości. Nawet jeśli nie masz domu, tylko jakąś lepiankę. Nie myślisz o rzeczach materialnych, bo twoje serce myśli o tym, co Boże. Zaczynamy zupełnie inaczej myśleć, inaczej patrzeć na świat. Matka Boża kiedyś powiedziała: „Chcę, żebyście przeżywali raj już tu, na ziemi”. Wzywa do tego nas wszystkich.

O.L.: *Powiedziałaś kiedyś, że Maryja jest Niewiastą przyszłości. To znaczy: Bóg jest naszą przyszłością, wszyscy zmierzamy do Boga, to nie podlega dyskusji. Matka Boża mówi: „Festeście wybrani, by nieść radość i pokój, bo należyście do mnie”. Może niektórzy myślą, że nie zostali wybrani. Co powiedziałaś takim osobom?*

M.: **Wszyscy zostaliśmy wybrani.** Tylko od nas zależy w jaki sposób odpowiemy. Matka Boża powiedziała: „Jesteście wybrani, by nieść radość i pokój, bo należyście do mnie”. Chce przez to powiedzieć, że to my Ją spotkaliśmy. Za chwilę będziemy przeżywać Wielki Tydzień, to czas głębokiego smutku, płaczu i łez – które stanowią nieodłączną część naszego życia. Matka Boża patrzyła, jak Jej Syn był ukrzyżowany i umarł na Krzyżu. Ale Ona była silną kobietą. Każdy z nas ma jakiś krzyż, ale Matka Boża nas wzywa. Nawet jeśli cierpimy, będziemy mieli w sobie radość i pokój. Matka Boża chce, byśmy zostali świętymi. A święci są często Bożymi szaleńcami, nikt ich nie rozumie. My też powinniśmy być trochę szaleni. W swoim dążeniu do świętości mamy pamiętać, że chodzimy po ziemi. Dziś wieczorem powiedziałam, że muszę się ładnie ubrać i uczesać, bo przychodzi Matka Boża. Kiedy weszłam do kaplicy, jakaś dziewczyna powiedziała: „Jak pięknie wyglądasz!”. A ja jej odpowiedziałam, że to i tak nie wystarczy na spotkanie z Matką Bożą. Ona jest dla nas przykładem, a my powinniśmy Ją naśladować naszym życiem, we wszystkim, także w sposobie zachowania i ubiorze.

Dziś jest dzień świąteczny, więc należy ubrać się odświętnie, a nie byle jak. Pamiętam jak kiedyś zachorowałam, jako nastolatka. Dużo pościłam, modliłam się, nie spałam w nocy, chodziłam na Krizewac, na Wzgórze Objawień. W pewnym momencie mój organizm nie wytrzymał. Pojawiły się bóle mięśni, problemy z sercem, ogromne osłabienie. Lekarze stwierdzili, że to z przemęczenia. Bardzo dużo pościłam. Matka Boża prosiła o post w środy i w piątki. W czwartki też nic nie jadłam, przychodziło wielu pielgrzymów. W piątki znów pościłam. W soboty przyjeżdżało mnóstwo Chorwatów, więc wychodziłam z domu, ze względu na rodzinę, bo ci ludzie szukali mnie. Modliliśmy się z pielgrzymami, przychodziła jedna grupa za drugą. W niedzielę często zostawaliśmy w kościele, żeby pomagać siostram. Bardzo mało spaliśmy. Pomagaliśmy w sprzątaniu, myliśmy posadzkę w kościele, trzeba było także schylać się czyścić ławki, bo niektórzy przyklejali pod spodem gumę do żucia. **Pamiętam, że przed świętem Niepokalanego Poczęcia** lekarka powiedziała mi, że mój organizm jest wyczerpany, że nie mogę tyle pościć, bo to jest czas wzrastania. Byłam wtedy bardzo szczupła, ale nie martwiłam się tymi problemami,

bo myślałam że zaraz umrę i prędzej pójdę do Nieba. Byłam bardzo osłabiona, męczyłam się przy najmniejszym wysiłku. Powiedziano mi, że mam leżeć w łóżku, odżywiać się i odpoczywać. Pierwszy raz w życiu nie mogłam ofiarować żadnych wyrzeczeń odprawiając nowennę. Moja nowenna polegała na tym, żeby jeść. W pewnym momencie przyszła Matka Boża, powiedziałam, że jest mi przykro, że chciałam ofiarować Jej jakieś wielkie wyrzeczenie, ale mi nie pozwolono, musiałam być posłuszna rodzicom, nie chciałam się z nimi kłócić. Okazałam posłuszeństwo, także dlatego, że byłam osobą widzącą.

A Matka Boża powiedziała mi: dziś jest święto. Spodziewałam się, że założysz tę ładną piżamę, którą masz w szafie. I wtedy, już po objawieniu, wyciągnęłam z szafy najładniejszą piżamę, którą trzymałam na specjalne okazje. A to była specjalna okazja, pomimo choroby. Ojciec Slavko, jako mój przewodnik duchowy, przychodził do mnie codziennie z Komunią Świętą, a ja odzyskałam równowagę i nie mam już takich problemów ze zdrowiem. Wszyscy powinniśmy osiągnąć równowagę. Wszyscy zmagamy się z różnymi problemami, nie umiemy sobie poradzić, walimy głową w mur. A trzeba z pokorą dążyć do równowagi, oddawać Cezarowi to, co należy do Cezara, a Bogu to, co należy do Boga.

O.L.: *Mario, na koniec chcę cię spytać, czy powinniśmy zadać sobie trud, żeby przystąpić do spowiedzi przed Wielkanocą, pomimo wirusa, pomimo lockdownu i obostrzeń?*

M.: **To jest problem we Włoszech.** Nie znam dokładnie sytuacji, nie wiem, czy kościoły są jeszcze otwarte...

O.L.: *Tak.*

M.: **Spowiedź wielkanocna to nie tylko obowiązek.** Matka Boża nas prosi, żebyśmy spowiadali się co miesiąc. Przede wszystkim chcę powiedzieć: świętość, świętość i jeszcze raz świętość, bo bez świętości nie ma pokory. Świętość oznacza także nawrócenie, oznacza także sakramenty, nie tylko spowiedź, ale nowe życie dzięki dobrej spowiedzi, życie w łasce. Widziałam wiele osób, zwłaszcza starszych, które boją się pójść do kościoła. Ze strachu przed wirusem. Ale przecież są zachowane wszystkie środki ostrożności, dystans, itd. W kościele się nie zarazisz. Kościół jest duży, można sobie znaleźć miejsce, można pójść każdego dnia, nie tylko w niedzielę. To byłoby piękne, gdyby codziennie nasze kościoły były pełne, jak w niedzielę. A nawet bardziej: jak na Wielkanoc.

Niedługo zaczyna się Wielki Tydzień, będziemy przeżywać Mękę Pańską. Pamiętam, jak w naszych domach śpiewało się pieśni pasyjne, mój ojciec znał je na pamięć. Można z łatwością znaleźć tradycyjne modlitwy w internecie. Zacznijmy modlić się wspólnie w rodzinie. Odezwijmy się od komputera i od telewizji, od tych wszystkich rzeczy, które odrywają nas od Boga. Niech ten Wielki Tydzień stanie się wielkim zwrotem w naszym życiu duchowym, a zobaczycie, że będziemy pogodni i nie będzie nam straszny żaden wirus. Należymy do Boga, a wirus pochodzi od złego i nie ma dla niego miejsca. Tam gdzie jest Bóg, nie ma miejsca dla diabła. Trzeba się modlić!

Marija i o. Livio odmówili na koniec *Magnificat* oraz *Chwała Ojcu*, i o. Livio udzielił błogosławieństwa.

Z Życia Kościoła

Padre Andrea D’Ascanio powrócił do Ojca

Padre Andrea D’Ascanio urodził się 15.02.1935 r. Jako student uniwersytetu w Peru-gii, po wizycie w Asyżu, przyjrzał się swemu życiu w świetle Ewangelii. Porzucił studia uniwersyteckie i po uzyskaniu potwierdzenia od swego kierownika duchowego, Ojca Pio z Pietrelciny, wstąpił do nowicjatu Ojców Kapucynów w Abruzji, dnia 8 grudnia 1955. Święcenia kapłańskie otrzymał 25.03.1965 r. W roku 1970 został Magistrem Literatury i Filozofii na Uniwersytecie „La Sapienza” w Rzymie, uzyskując ocenę maksymalną.



Podstawę jego działania stanowiła **modlitwa** i w tym duchu przebiegały jego kontakty z otoczeniem. Stałymi punktami jego kierownictwa duchowego było: Poświęcenie się Bogu Ojcu przez Maryję, codzienne przyjmowanie Komunii Świętej i Różaniec; Spowiedź cotygodniowa, maksymalnie raz na dziesięć dni. Owocem jego linearnej pracy apostołskiej są rodziny chrześcijańskie oraz powołania, które dojrzewały w ramach Białej Armii, a następnie urzeczywistniły się w Zakonie Ojców Kapucynów, Ojców Trynitarzy, wśród kapłanów diecezjalnych i w klauzurze (Karmel, Służebnice Adorator-ki), we Włoszech i w Europie Wschodniej.

Jego wizja życia franciszkańskiego – kontemplacyjnego i misyjnego – została wyjaśniona w publikacji: „Św. Franciszek, wczoraj, dziś i jutro”. Od roku 1973 – zawsze z błogosławieństwem i za zgodą Przełożonych – o. Andrea zaangażował się w różne formy apostołatu. Wśród nich wyróżniała się **Biała Armia**. „Dzieci ocala świat!” – wielokrotnie powtarzał O. Pio z Pietrelciny, nawołując do organizowania „**Gniazd Modlitwy**” dla dzieci (takiej nazwy używał), aby dzieci odmawiały Różaniec i adorowały Pana Jezusa Eucharystycznego.

Od roku 1989 do 2000 redagował dwie publikacje, które ukazywały się raz na trzy miesiące. Jedna przeznaczona dla dzieci (*Gniazda Modlitwy Białej Armii*, o nakładzie 20.000 egzemplarzy), druga, mająca na celu przybliżenie wiernym osoby Boga Ojca, aby był znany i miłowany (*Bóg jest Ojcem*, o nakładzie 16.000 egz.).

W roku 1990 rozpoczęła się działalność Białej Armii – Peregrynacja Matki Bożej – w Europie Wschodniej, w Afryce, Ameryce Łacińskiej, w Stanach Zjednoczonych, Kanadzie, oraz wielu innych krajach świata. Miały tam miejsce spotkania, podczas których dzieci otrzymywały różaniec i folderki wyjaśniające jak należy go odmawiać.

Dzięki możliwości spotkań podczas tych peregrynacji ze starszymi kapłanami i świeckimi, którzy doświadczyli

prześladowań, przeżyli więzienie, łagry i ciężkie roboty na Syberii, o. Andrea zaczął gromadzić filmowe wywiady z tymi, którzy jeszcze byli przy życiu, aby przetrwały ich wspaniałe świadectwa wiary. Są to *Acta Martirum* współczesnego Kościoła. Wywiady te zostały opublikowane w formie kaset wideo.

Zajmując się dziećmi, Ojciec Andrea troszczy się o najmniejszych spośród maluczkich: o dzieci zabite przez aborcję. Aby przeciwstawić się ekspansji tej „strasznej zbrodni”, podejmując naglące wezwanie Ojca Świętego Jana Pawła II, który wołał: *Powstrzymajcie tę rzeź*, ustanowił w Akwili *Ruch dla Życia Biała Armia*, angażujący się w zwalczenie aborcji poprzez organizowanie pochówku ciał dzieci zabijanych w szpitalach. Uzyskano pozwolenie, aby umieścić figurę Maryi Matki Dzieci Utraconych, w miejscu, gdzie grzebano ciała dzieci. Odślonięcie pomnika miało miejsce 28 grudnia 1991 r. Sprawa odbiła się głośnym echem w gazetach i w telewizji. Ta akcja zapoczątkowała trwającą nieustannie niespotykaną kampanię oszczerstw w środkach masowego przekazu, na skalę międzynarodową. Od tamtej pory trwają ataki zwolenników aborcji na Ojca Andree i Białą Armie. Figura ta znajduje się również w Toruniu, w Polsce, przed siedzibą Radia Maryja, a także na wielu cmentarzach całego świata.

Aby Bóg Ojciec był znany i miłowany. Bóg Ojciec pozostaje nieznan, mimo że cała Liturgia odnosi się do Niego. W rzeczywistości prawie wszyscy uważają Go za surowego sędziego, obracając wniwecz słowa czułości, które sam Pan Jezus wypowiedział mówiąc o „Swoim i naszym Ojcu”.

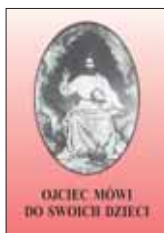
Aby dopomóc ludziom, by mogli poznać i pokochać Ojca Niebieskiego, O. Andrea D’Ascanio rozpoczął rozpowszechnianie *orędzia Boga Ojca – Ojciec mówi do Swoich dzieci* – uznane przez Kościół za autentyczne, po długim i wnikliwym badaniu, które trwało 10 lat. Orędzie to przyczynia się do niezliczonych nawróceń, spisane zostały świadectwa o wielu z nich. Orędzie to zostało przetłumaczone na 24 języki i opublikowane w setkach tysięcy egzemplarzy.

O. Andrea organizował w wielu miastach całonocne czuwania modlitewne ku czci Boga Ojca. Odbywają się one przed Panem Jezusem w Najświętszym Sakramencie, w nocy z 6 na 7 dnia każdego miesiąca. Celem tych czuwań jest wyprosić u Boga Ojca, aby jak najprędzej zapanowało na ziemi Jego królestwo Miłości. Pragnie, aby dzieci poświęciły się Bogu Ojcu i uczy je, by zwracały się do Niego nazywając Go „Tatą”.

Jest przekonany, że prawdziwy i trwałe ekumenizm jest możliwy do zrealizowania wyłącznie w Bogu Ojcu. Tylko w Nim można osiągnąć prawdziwą JEDNOŚĆ.

W nocy z niedzieli 7 na poniedziałek 8 marca 2021, w wieku 86 lat, w szpitalu Abbiategrosso zmarł padre Andrea D’Ascanio, kapucyn, syn duchowy o. Pio, ojciec duchowy matki Eugeni Ravasio, największy propagator miłości Boga Ojca do ludzkości. Jego pogrzeb odbył się 10 marca 2021 w L’Aquila.

Ojciec mówi do Swoich dzieci



1 lipca 1932, Święto Przenajdroższej Krwi Pana naszego Jezusa Chrystusa. Oto na zawsze błogosławiony dzień obietnicy Ojca Niebieskiego! Dzisiaj kończą się długie dni przygotowania i czuję, że bliski, **bardzo bliski jest moment przyścia Ojca** mojego i Ojca wszystkich ludzi. Kilka minut modlitwy, a potem wszelkie duchowe radości! Ogarnia mnie pragnienie zobaczenia i usłyszenia Go!

Moje serce gorejące miłością otwarło się z tak wielkim zaufaniem, iż stwierdzam, że nigdy dotąd nie byłam tak ufna wobec nikogo. Myśl o moim Ojcu doprowadziła mnie jakby do szaleństwa radości. W końcu zaczynam słyszeć śpiewy. Przychodzą Aniołowie i zapowiadają to uszczęśliwiające przybycie! Ich pieśni były tak piękne, że postanowiłam je zapisać kiedy tylko będzie to możliwe. Owa harmonia ustała na moment i oto orszak wybranych, Cherubinów, Serafinów, z **BOGIEM naszym stwórcą i naszym Ojcem!**

Pokłoniłam się twarzą do ziemi, pogrążona we własnej nicości. Odmawiałam *Magnificat*. Zaraz potem Ojciec powiedział mi, żebym usiadła z Nim, żeby zapisać to, co postanowił powiedzieć ludzkości. Zniknął cały Orszak, który Mu towarzyszył. **Pozostał ze mną jedynie Ojciec i zanim usiadł, rzekł do mnie:** „Już ci to powiedziałem i jeszcze raz mówię: Nie mogę już drugi raz ofiarować Mojego umiłowanego Syna, aby udowodnić Moją Miłość do ludzi! Otóż, przychodzę pomiędzy ludzi upodabniając się do nich i przyjmując ich nędzę, aby ich miłować i aby poznali ową Miłość. Popatrz, odkładam Moją koronę i całą Moją chwałę, aby przybrać postawę zwyczajnego człowieka!”

Po tym jak przyjął postawę zwyczajnego człowieka – złożywszy koronę i chwałę u Swych stóp – przygarnął kulę ziemską do Swego Serca, podtrzymując ją lewą ręką, a potem usiadł obok mnie. Zdołam powiedzieć zaledwie kilka słów o Jego przybyciu, postawie, którą zechciał przyjąć, jak również o Jego Miłości! W moim nieuctwie nie znajduję słów, aby wyrazić to, co dał mi do zrozumienia.

„**Pokój i zbawienie**” – powiedział – temu domowi i całemu światu! Niech MOJA POTĘGA, MOJA MIŁOŚĆ i MÓJ DUCH ŚWIĘTY poruszą serca ludzi, aby cała ludzkość zwróciła się ku Zbawieniu i przyszła do SWEGO OJCA, który jej szuka, aby ją miłować i zbawić!

Niech Mój namiestnik Pius XI zrozumie, że to są dni zbawienia i błogosławieństwa. Oby nie pozwolił zaprzęścić tej okazji zwrócenia dzieciom uwagi na OJCA, który przychodzi do nich, by świadczyć im dobro w tym życiu i przygotować im szczęśliwość wiekuistą.

Wybrałem ten dzień, żeby zacząć **moje dzieło** wśród ludzi, bowiem jest to **święto Przenajdroższej Krwi Mojego Syna Jezusa**. Zamierzam zanurzyć w tej Krwi Dzieło, które właśnie zaczynam, aby przyniosło wielkie Owoce dla całej ludzkości.

Rok Świętego Józefa



Żywiec świętego Józefa

Z książki s. Marii Cecylii Baj OSB, objawienie „**Żywota świętego Józefa**”, przedstawiamy pierwszą pracę wykonaną przez młodego Jezusa

Pierwsza praca młodego Jezusa i zmartwienia świętego Józefa. Boski Chłopiec przebywał w warsztacie ze swym Józefem, aby pomagać mu w jego rzemiośle, lecz pewnego dnia, podczas gdy Święty wykonywał pracę w wielkim uniesieniu i w pełni Bożych pociech, Jezus zabrał się za własne dzieło. Początkowo nasz Józef tego nie spostrzegł, będąc całkowicie pogrążony w Bogu i zajęty swoją pracą. Tymczasem Boski Zbawiciel strugał mały krzyżyk, a kiedy był już u końca swego dzieła, nasz Józef wreszcie zauważył, że Jezus wykonuje coś samodzielnie, i zaczął Mu się uważnie przyglądać. Patrzył, jak Boski Chłopiec trzyma się nad swoim rękodziełem i zobaczył, że w jednym momencie był pogodny, w innym – smutny, w jeszcze zaś innym – wzdychał, odpowiednio do wewnętrznych Aktów składanych Boskiemu Ojcu. Nasz Józef poczuł, że jego dusza wypełnia się smutkiem, gdy słuchał westchnień Zbawiciela. Jeszcze bardziej zasmucił się, gdy spostrzegł, że Jezus strugał mały krzyżyk; serce Józefa zaczęło przeczuwać to, co miało nadejść w późniejszym czasie, mianowicie: że Jezus może zostać ukrzyżowany. Utwierdziło go w tym przecuciu wyraźne światło od Boskiego Ojca; tak oto pośród wielkiej pociechy, jego serce wypełniło się najgłębszym smutkiem i zostało przeniknięte dotkliwym bólem.

Ból Józefa – Tymczasem Boski Chłopiec ukończył swoje pierwsze dzieło, po czym zwrócił się do Józefa, który przyglądał Mu się uważnie: *Mój najdroższy ojcze! Oto narzędzie, na którym dokona się dzieło zbawienia ludzkiego.* A powiedział to z radością oraz pragnieniem, by prędko nadszedł czas tak bardzo przez Niego wyczekiwany. Słyszając te słowa, nasz Józef czuł, że omdlewa, i gdyby nie podtrzymywała go łaska, umarłby z ciężkiego bólu, nie mógł też wymówić niczego więcej, jak tylko: *Mój drogi Jezu!* Świętemu wprost odjęło mowę, wylewał tylko obfite łzy, lecz Jezus pocieszał go, przekonując, że musi wypełnić się wola Boskiego Ojca. Nasz Józef w końcu pogodził się z tym, jednakże boleść nie opuszczała jego serca.

Współodkupicielka – Tymczasem Boski Chłopiec zapragnął pójść do Bożej Matki, więc Józef udał się tam razem z Nim. Wszedłszy do pokoju, w którym Najświętsza Panna modliła się, Boże Dziecię, trzymając w ręku swój drewniany krzyżyk, pokazało go Najświętszej Matce; Ona zaś już przedtem wszystko ujrzała w duchu. Święta Matka uklękła na ziemi, uwielbiła krzyż i ucałowała go na znak swojego podporządkowania się woli Bożej, ofiarowała Syna Boskiemu Ojcu i wraz z Synem ofiarowała również samą siebie. Jednakże w duszy na nowo

została przeniknięta bólem i – pomimo iż została już powiadomiona o wszystkim, to na widok owego krzyża w Jej najniewinniejszym sercu odnowiły się boleść i przygnębienie. Nasz Józef podziwiał męstwo, uległość oraz szlachetność Boskiej Oblubienicy. Również i on ukląkł na ziemi, uwielbił krzyż i ucałował go, w pełni podporządkowując się rozporządzeniu Bożemu.

Kazanie Jezusa – Następnie, Boski Chłopiec mówił obydwójgu rodzicom o cierpieniu, o tym, jak gorąco pragnął, aby wypełniła się wola Ojca i aby dokonało się najważniejsze dzieło zbawienia ludzkiego. Na koniec oznajmił: *Oto, moi drodzy, co przygotowuje dla mnie lud wybrany, po tym, jak zostanie przeze mnie obdarowany wieloma dobrodziejstwami. I uniósłszy krzyż w górę, rzekł: Uśmiercąc mnie na tym szafocie hańby pośród najokrutniejszych tortur, lecz ja chętnie zakończę mój żywot na krzyżu, aby dokonało się dzieło zbawienia ludzkiego.*

Ciężki i nieprzerwany ból Józefa – Na te słowa nasz Józef zemdłał, natomiast Boża Matka została przeniknięta najdotkliwszym bólem. Nie straciła przytomności, lecz – jak najbardziej świadoma – doświadczała nieustannie bólu i męczeństwa w swym najczystszy sercu. Udręczony Józef odzyskał świadomość dzięki Jezusowi, a następnie został przez Niego pokrzepiony i umocniony. (frag.)



Eucharystia a objawienia Maryjne

TRÓJPRZYMIERZE SERC – cz. 11 – 2



8. Objawienia Matki Bożej Wierzbowej, w wiosce Plantées, we Francji, z roku 1649, utwierdzają nas katolików, w przekonaniu, jak ważny jest dla naszego zbawienia kult Świętej Dziewicy Maryi i Najświętszego Sakramentu – także przyjęcia łaski Trójprzymierza Serca (co dla niektórych mogłoby się wydawać sprawą drugorzędną, mniej istotną).

9. Rolnik Pierre Port-Combet porzucił wiarę katolicką na rzecz kalwinizmu i nie pozwolił żonie, katoliczce, wychowywać dzieci w duchu wiary rzymsko-katolickiej. 25.03.1649 r. w Uroczystość Zwiastowania Pańskiego, żona Piotra tradycyjnie, wybrała się na Mszę Świętą, natomiast Pierre chciał jawnie zademonstrować swoją niechęć do prawd wyznawanych przez Kościół katolicki. Kiedy ludzie szli na Mszę Świętą w tą wielką Uroczystość, Piotr stanął przy drodze i na oczach katolików idących na Mszę Świętą zaczął podcinać rosnące przy drodze wierzby.

Gdy zaczął wykonywać tę pracę, w chwili przycinania jednej z wierzb, z drzewa wytrysnęła krew i to tak obficie, że pomyślał, iż się skaleczył. W rzeczywistości tak nie było. To dziwne zjawisko powtarzało się za każdym razem, kiedy innowierca zaczynał ponownie naciąć nożem gałęzie wierzby. W czasie, kiedy miało miejsce to zdarzenie, szła do kościoła żona Piotra. Przestraszyła się widząc zakrwawionego męża (inne opracowania podają, że Piotr zawołał do miejsca zdarzenia swoją żonę, także

swojego sąsiada). Żona Piotra podeszła więc do swego męża szybko, aby udzielić mu pomocy. Kiedy Pierre zaczął ponownie naciąć drzewo, przy żonie, nadzwyczajne zjawisko się powtórzyło i krew znów wytrysnęła obficie z nacinanej wierzby.

Przypadkowo pojawił się przy krwawiącej wierzbie, idący na Mszę Świętą sąsiad Pierre'a, Louis Caillet. Po wysłuchaniu relacji Pierre'a o całym zdarzeniu wziął on nóż i próbował naśladować sąsiada nacinając drzewo. Niestety, ku zdziwieniu wszystkich, krew z wierzby nie wytrysnęła. Stało się jasne dla obecnych świadków zdarzenia, że ten fenomen jest szczególnym znakiem od Boga, wzywającym Pierre'a do nawrócenia. Informacja o krwawiącej wierzbie dotarła szybko do władz kościelnych i z polecenia biskupa zebrał się trybunał, który wydał oświadczenie, że Pierre otrzymał poważne ostrzeżenie z Nieba, aby wrócił do wiary katolickiej. Niestety innowierca, nie podjął żadnych działań ku nawróceniu, gdyż inni kalwiniści starali się go odwieść od powrotu do Kościoła – a mieli na niego duży wpływ psychiczny.

Pierre ponowił znów pracę w polu, w Uroczystość Zwiastowania Najświętszej Dziewicy, 25.03.1656 r., aby zadowolić swoich współtowarzyszy w wierze kalwinijskiej. Tym razem, zobaczył on w oddali Niewiastę zbliżającą się do niego, w białej szacie i w czarnym welonie, który częściowo zakrywał Jej twarz (niektóre opracowania podają, że Pani stanęła na drodze Piotra i zatrzymała woły, którymi on orał ziemię około 400 m od krwawiącej wierzby). Piękna Pani z nadzwyczajną szybkością zbliżyła się do Pierre'a i przemówiła do niego. Najpierw przywitała go ciepło, a potem po krótkiej rozmowie zapytała Pierre'a: „Gdzie mieszka ów heretyk, który zranił wierzbę? Czy nie chce się on nawrócić?”

Niewiasta za chwilę stwierdziła, że to Pierre jest tym heretykiem, o którym mówiła i kontynuując swoją wypowiedź, Pani zdecydowanie ostrzegła Piotra: „Pojmij, że koniec twój jest bliski. Jeśli nie powrócisz do prawdziwej wiary zostaniesz stracony do piekła. Jeśli jednak zmienisz swoje przekonania, będę cię chronić przed gniewem Bożym...”. Pierre został poruszony tymi słowami i postanowił powrócić do wiary katolickiej. Pani, zrobiwszy swoje, stopniowo od niego się oddaliła. Za jakiś czas w wigilię Uroczystości Wniebowzięcia Najświętszej Dziewicy Pierre zapadł na ciężką chorobę. Ksiądz z Vinay wysłuchał jego spowiedzi i udzielił mu rozgrzeszenia. Innowierca wrócił z powrotem na łono Kościoła katolickiego.

W Uroczystość Wniebowzięcia Najświętszej Dziewicy Piotr przyjął Komunię Świętą, a za tydzień – jak przewidywała Piękna Pani z objawienia – zmarł. Dzieci Pierre'a (syn i pięć córek), poruszone tymi wydarzeniami, przeszły również na katolicyzm. Na polu, na którym objawiła się Matka Boża wybudowano kaplicę, a potem kościół poświęcony MB Wierzbowej. Papież Pius IX koronował posąg Matki Bożej, którą tytułowano: Notre-Dame-de-l'Osier (MB Wierzbowa). [W różnych opracowaniach, relacja szczegółowych zdarzeń, jest przedstawiana nieco inaczej, ale treści zasadnicze, podawane przez różnych autorów są podobne].

To objawienie jest nie tylko przestrożą dla innowierców, ale także dla tych katolików, którzy lekceważą kult Najświętszego Sakramentu i Matki Bożej – ostatecznie też kult Trójprzymierza Serc. Dlaczego szatan stara się „uderzyć” złowrogą mocą w nabożeństwo do Matki Bożej, Najświętszego Sakramentu oraz świętego Józefa? On wie, jak ważny dla zbawienia jest kult Trójprzymierza Serc Jezusa, Maryi i św. Józefa.

10. Dlaczego Bóg i Matka Boża wykorzystała do nawrócenia innowiercy krwawiącą wierzbę?

Być może dlatego, że w przyrodzie znana jest tzw. płacząca wierzba. Oryginalna uroda tego drzewa kojarzy się ludziom ze smutkiem i żałobą. Zwisające witki jak opuszczone bezradnie ramiona i drobne listki w kształcie łez przemawiają do ludzkiego serca i wyobraźni.

Tak zwana „wierzba babilońska”, w rzeczywistości, nie pochodzi z międzyrzecza Tygrysu i Eufratu, ale wywodzi się z Chin. Jednak, jej nazwa gatunkowa nawiązuje do biblijnego psalmu 137. Ten psalm w swojej treści odnosi się, do tragicznego wydarzenia w historii Narodu Wybranego, jakim była niewola babilońska. Izraelici nie tylko zostali wygnani z Ziemi Świętej, ale – ich chluba – Świątynia w Jerozolimie została zburzona.

„Nad rzekami Babilonu – tam siedzieliśmy i płakali, kiedy wspominaliśmy Syjon. Zawiesiliśmy lutnie nasze na wierzbach owej ziemi. Tam bowiem ci, którzy nas zabrali w niewolę, żądali od nas pieśni, nasi ciemńcy radośnych śpiewów: Zaśpiewajcie nam jakąś pieśń Syjonu! Jakżeż możemy śpiewać pieśń Jahwe na obcej ziemi? Jeśli o tobie zapomnę, o Jerozalem, niech mnie zawiedzie moja prawica. Niech język mój przyschnie do podniebienia, jeśli bym nie pamiętał o tobie, jeśli bym nie przeniósł Jerozalem ponad największą z moich radości” (Ps 137,1-6).

11. W objawieniu Maryjnym z Francji, wierzba krwawiła (jest to też, być może, nawiązanie do męki Pana Jezusa). Przez ten fakt, to drzewo, bardziej sugestywnie, niż płacząc, oddziaływało na wyobraźnię ludzi. Od razu przychodzą nam na myśl liczne, płaczące krwawymi łzami, figurki Matki Bożej.

12. TRÓJPRZYMIERZE SERC AKT POŚWIĘCENIA

Boże, w Trójcy Świętej Jedyny, objawiłeś nam w tych czasach wielkie dzieło Trójprzymierza Serc: Jezusa, Maryi i św. Józefa i zaprosiłeś nas do uczestnictwa w nim. Świadomie, z wiarą i miłością pragnę przyłączyć się do wspólnoty Trzech Serc: Jezusa, Maryi i św. Józefa i poświęcić się tym Sercom. Wierzę o, Panie, że w Trójprzymierzu Serc: Jezusa, Maryi i św. Józefa, znajdę schronienie przed różnymi niebezpieczeństwami i będę mógł dojść bezpiecznie do portu zbawienia.

Pozwól mi o Jezu, wejść całym sercem w dzieło Trójprzymierza Serc: Jezusa, Maryi i św. Józefa. Uproś mi Maryjo łaskę poznania doniosłości tego wielkiego dzieła. Wspomóż mnie św. Józefie, abym wytrwał na drodze „pięknej miłości” wspólnoty Świętej Rodziny. Najświętsze, Eucharystyczne Serce Jezusa ofiarowuję się Tobie! Niepokalane Serce Maryi poświęcam się Tobie! Przeczyście Serce św. Józefa oddaję się Tobie. Amen!

Ks. Maciej Arkuszyński

Żyj lepiej

Nie tak się rzeczy mają na jakie wyglądają

Człowiek: Boże, mogę zadać Ci pytanie?

Bóg: Jasne...

Cz.: Ale obiecaj mi, że się nie rozgniewasz?

Bóg: Obiecuję.

Cz.: Dlaczego tak często mnie dzisiaj rozczarowujesz?

Bóg: Co dokładnie masz na myśli?

Cz.: Cóż, obudziłem się zbyt późno!

Bóg: Tak.

Cz.: Moje auto nie dało się przez dłuższy czas uruchomić.

Bóg: OK.

Cz.: Żle zrobili mi na obiad moją kanapkę i musiałem czekać na drugą – nienawidzę czekać.

Bóg: Hmmmm

Cz.: Kiedy wracałem do domu, zepsuł się mój telefon i to w momencie, gdy ktoś do mnie zadzwonił.

Bóg: W porządku.

Cz.: I na dodatek, kiedy wróciłem do domu, chciałem się zrelaksować i zrobić masaż stóp moim nowym urządzeniem, ale ono po prostu nie działało! Dzisiaj nic nie poszło dobrze! Dlaczego na to pozwoliłeś?

Bóg: Pozwól mi zobaczyć... Anioł śmierci był dziś rano przy twoim łóżku i wysłałem mego anioła, aby walczył o twoje życie, a tobie pozwoliłem spokojnie spać.

Cz.: Oh!

Bóg: Pozwoliłem, żeby twój samochód się nie uruchomił, ponieważ na twojej drodze do pracy był pijany kierowca, nie spotkałeś go, bo wyjechałeś później.

Cz.: Oh!

Bóg: Pierwsza osoba, która dziś zrobiła ci kanapkę, była chora i nie chciałem, żebyś się od niej zaraził, gdyż nie możesz sobie pozwolić na chorobę, bo masz ważną pracę.

Cz.: OK.

Bóg: Telefon został zepsuty, ponieważ osoba dzwoniąca składała fałszywe zeznania. I po prostu nie chciałem, by twoje wypowiedzi zostały sfałszowane, więc nawet nie pozwoliłem, aby rozmowa się odbyła.

Cz.: Rozumiem Boże.

Bóg: Aha, a masażer stóp miał błąd techniczny i wysadziłby wszystkie bezpieczniki w domu. Pomyślałem, że lepiej nie siedzieć w ciemności, przez cały wieczór.

Cz.: Przepraszam, Boże.

Bóg: Nie musisz przepraszać – musisz tylko nauczyć się mi ufać... we wszystkim, niezależnie od tego, czy idzie dobrze, czy źle.

Cz.: Ufam ci.

Bóg: I nie wątp, że mój plan na ten dzień jest zawsze lepszy niż twój.

Cz.: Nie chcę wątpić Boże i pozwól mi powiedzieć. Dziękuję Boże za wszystko co dzisiaj mnie spotkało.

Bóg: Proszę bardzo, moje dziecko. To był kolejny dzień, kiedy jestem twoim Bogiem – a ja uwielbiam opiekować się i zagłądać do moich dzieci.

Wiadomości z ziemi błogosławionej

Całe Boże Miłosierdzie

Kościół obchodzi Narodziny Najświętszej Dziewicy Maryi 8 września. To jest przyjęta data liturgiczna. Ale w 1984 r. sama Matka Boża przez Vickę, Mariję i Jelena, przekazała dokładną datę swoich urodzin, to jest 5 sierpnia i że właśnie tego dnia będzie miała 2000 lat. Co za wyjątkowe urodziny! Dodała: „Tego dnia księży, którzy spowiadają, będą mieli dużo radości!”. Podczas 3 dni, które poprzedzały te urodziny, mieszkańcy wsi przygotowali się do tego wydarzenia przez post i ciągłą modlitwę.

W wigilię 5. sierpnia widząca sercem Jelena Vasilj prowadziła zwykły wieczór modlitwy w swojej grupie modlitewnej, gdy nagle podczas odmawiania *Ojcze Nasz* w środku modlitwy, jakieś dziwne zjawisko w gardle, przerwało jej głos, tak jakby ktoś chciał jej przeszkodzić w dalszej modlitwie. Właśnie wtedy miała wizję szatana, który z wściekłości tarzał się po ziemi. Ze złością żądał, by Jelena powiedziała Maryi, by jutro nie pobłogosławiła świata. Jelena już dobrze zaprawiona do walki duchowej z nieprzyjacielem, uważając, by przede wszystkim nie wejść z nim w dialog, po prostu zignorowała jego żądanie i w końcu szatan się wycofał. Jelena w pokoju wróciła do modlitwy.

Po tym miała widzenie Matki Bożej, która była bardziej promienna niż kiedykolwiek i powiedziała do niej uśmiechając się: „szatan wie, dlaczego tego żąda! Wie, że jutro (5 sierpnia) Najwyższy pozwolił mi pobłogosławić świat moim uroczystym błogosławieństwem, i wie, że tego dnia on będzie związany i nie będzie mógł działać!”.

Następnie ten wielki dzień nadszedł! Według kilku świadków, których spotkałam, we wsi było obecnych około 70 księży i kilka tysięcy osób, mieszkańców regionu i pielgrzymów. Nic nie mówiąc komukolwiek, jakby pod wpływem wewnętrznej siły, której nie można było się oprzeć, wszyscy stanęli w kolejce, żeby się wyświadczyć. W tym czasie księży siedzieli na zewnątrz na krzesłach na wielkiej łące wokół kościoła, a ludzie spowiadali się klęcząc na ziemi. Księża nie przestawali spowiadać i było wiele nawróceń. Niezwykłym wydarzeniem było nie to, że wszyscy stanęli w kolejce do spowiedzi, ale przede wszystkim... to, że wszyscy płakali! Tego nikt wcześniej nie widział! Z pewnością płakali nad swoimi grzechami, ale to, co wyszło z nich łyzy, to było odczucie nieskończonej miłości Jezusa wobec nich. Łzy miłości i prawdziwej skruchy! Łzy szczęścia na skutek poznania, że są tak bardzo kochani i otrzymali tak głębokie przebaczenie. Płakali nawet księży, aż jeden z nich oświadczył mi: „Nasze łzy zmoczyły stopy, a my zmieszałyśmy nasze własne łzy z łzami ludzi, którzy przyszedli się wyświadczyć. To jest namacalna łaska!”.

Pewien nasz przyjaciel z Włoch obecny tego dnia powiedział mi: „Nie wyobrazasz sobie, jaki pokój spadł na nas z Nieba! Można było go dotknąć! Nigdy tego nie

doświadczyłem, to było jak Niebo na ziemi!”. Niektórzy turyści, którzy przyjechali na wakacje na wybrzeże Adriatyku, aby skorzystać z plaży, odczuli, że coś wewnątrz popycha ich, by udali się do Medziugorja i pierwszą rzeczą, jaką uczynili po przybyciu, to było powiększenie kolejek czekających do spowiedzi. Wielu z nich od dawna zaniedbało sakramenty. Można sobie wyobrazić radość Ojca Niebieskiego z tego powodu, że mógł ofiarować Swojej Córcie Maryi to piękne żniwo dusz jako prezent urodzinowy! Maryja zbliżyła nas do Serca Bożego i poєднаła nas z Nim. Tego dnia zobaczyła tysiące swoich dzieci biegnących do Niego i tyle nawróceń...

Tego wieczoru podczas objawienia o godz. 18:40, Maryja powiedziała do Widzących te wzruszające słowa: „Drogie dzieci, nigdy w moim życiu nie płakałam z bólu tak, jak dziś wieczór płaczę z radości. Dziękuję! Nadal módlcie się i poście!”. Potem dodała: „Ale nie zapominajcie, drogie dzieci, że szatan nadal będzie spuszczonej z łańcucha!”.

To wydarzenie całkiem unikalne w historii Medziugorja jest bardzo wymowne i jakby prorocze. Interesujące jest zobaczenie tego, co się dzieje, gdy nieprzyjaciel nie może działać... Wtedy całe Boże miłosierdzie może swobodnie spływać na Jego ukochane dzieci, bez przeszkód, jakie nieprzyjacielowi podoba się wkładać w nasze umysły i serca. Bóg chce miłości i pokoju, ale szatan chce nienawiści i wojny, jak Maryja nam to wyraźnie mówiła. On nienawidzi miłosierdzia i wszczepia w nas swój jad na tysiące sposobów, by przeszkodzić nam rzucić się w ramiona Boga, gdzie doświadczymy prawdziwego pokoju! Fakt, że szatan został związany na 24 godziny i nie mógł działać, jest wielkim znakiem dla czasu, w którym żyjemy. Jeśli Niebo zezwoliło na to, to czyż nie po to, żeby dodać nam otuchy? Istotnie, przyjdzie dzień, gdy nasz nieprzyjaciel, tak dzisiaj aktywny, zostanie pokonany i to pokonany przez Niewiastę, Dziewicę Maryję, przez Nią i Jej potomstwo (Apokalipsa, rozdz. 12). Ten epizod można widzieć jako próbę generalną przed nadejściem „Nowego Czasu”, jaki przygotowuje dla nas Niebo, „czasu pokoju, jakiego moje Serce z niecierpliwością oczekuje” – mówi nam Maryja.

– **Jeśli Vicka twierdzi,** że „triumf Niepokalanego Serca Maryi jest bardzo blisko”,

– **Jeśli Marija twierdzi,** że „to już się zaczęło” (widać znaki zwiastujące to tu, to tam na świecie),

– **Jeśli Ivan stwierdził,** że „gdy tajemnice z Medziugorja zostaną objawione, to wrócimy do wiary naszych ojców”, to wielkimi krokami zbliża się dzień, gdy szatan zostanie związany, ale nie tylko na 24 godziny! Do nas należy, żeby przyspieszyć to zwycięstwo Maryi przez nasze modlitwy, nasze posty i nasze wyrzeczenia, jak Ona nas o to prosi w tym orędziu ze stycznia. To także będzie Nowe Zesłanie Ducha Świętego miłości na cały świat. Nie wyobrażamy sobie piękna tego, co nas czeka!

Czekając na triumf Niepokalanego Serca Maryi, wołajmy do Nieba, żeby Bóg pomógł nam przejść przez doświadczenie, które dotyka cały świat. Jesteśmy zaangażowani w wojnę, która chce narzucić nam strach i rozpacz, więc weźmy właściwą broń, jaką Maryja ciągle na nowo daje nam od 40 lat – różaniec.

Ponownie zdecydujmy się na Boga i przeciw szatanowi. Zdecydować się, żeby Boga umieścić na pierwszym miejscu w naszym życiu i nie ulegać strachowi, jak byśmy byli sierotami pozbawionymi pomocy i przyszłości. On jest Dobrym Pasterzem, który troszczy się o Swoje stado i jest gotów czynić dla niego ogromne cuda, odpowiednio do doświadczenia, jakie je dotyka. Jest do dyspozycji dla wszystkich 24 godziny na dobę bez przerwy, nie oszukuje nas kłamliwymi mowami, kocha i szanuje osoby starsze, ceni życie każdego z nas, ma dla każdego z nas osobisty plan zbawienia, o każdego z nas troszczy się jak o źrenicę oka... Oczywiście nigdy nie obiecał nam, że będzie łatwo, ale raczej obiecał szczęście, które nigdy nie straci ważności, JEŚLI pójdziemy za Nim.

Panie Jezu, oddaję się Tobie z nieskończonym zaufaniem, w Twoje ręce składam mój los, ufam Twojemu planowi miłości dla mojego życia!

Droga Gospo, Ty żyłaś i cierpiełaś z Jezusem, bierzemy Cię za rękę, abyś nas prowadziła przez życie. Chcemy wzrastać w Jego bliskości i odmawiać sobie tego wszystkiego, co przeszkadza nam należeć do Niego naprawdę. Daj nam odwagę, żeby w ukryciu pomnażać małe ofiary, tak drogie Bogu!

s. Emmanuel Maillard

Pobratymstwo

Droga Wielkiego Postu



Droga rodzinie modlitewna! Żyjemy w okresie Wielkiego Postu – wezwania Jezusa do postu i modlitwy. Każdego dnia staramy się odpowiedzieć na to trudne i ważne zadanie jakim jest osobista przemiana i nawrócenie serca. W Środę Popielcową posypaliśmy głowy popiołem i skierowaliśmy się na drogę prowadzącą do naszego serca. Ta droga jest daleka, a proces nawrócenia trudny. Dzięki codziennym modlitwom, postom, uczestniczeniu we Mszy Świętej i w Drodze Krzyżowej zaczynamy powoli chodzić bez lęku.

I właśnie na tej obfitującej w łaski drodze Wielkiego Postu otrzymujemy to wspaniałe przesłanie jako dobrą nowinę: „Bóg mi pozwolił, abym i dziś była z wami, by was wezwać do modlitwy i do postu”. Czyż może być bardziej radosna i pocieszająca wiadomość? „Jestem z wami, aby was wezwać”. Wołanie Matki w tym świętym czasie jest jak głos wielkiej hetmanki, która alarmuje i wzywa swoją armię do podjęcia nowej drogi. To jest nasz czas. Koniecznym się staje, abyśmy pojęli wagę tego wspaniałego programu! Bo kto może zatrzymać plagę covid-19, niosącą białą śmierć, kto może powstrzymać aborcję, konflikty w rodzinach, rozwody, które na podobieństwo działań wojennych zagrażają całej Europie?! Jak zatrzymać ten moralny upadek?!

Każdy stara się jak może. Mówimy i alarmujemy, piszemy i uczymy, bez skutku. Grzech niszczy, zatrzuwa,

degraduje naszą rodzinę, nasze pokolenie. Po raz kolejny, tak jak na początku, czterdzieści lat temu, Matka Boża zapewnia nas, że postem i modlitwą możemy powstrzymać gorszącą wojnę w Kościele, rodzinie, wśród młodzieży i narodów. Nigdy nie zapomnę waszej zdecydowanej postawy, waszej zgody i entuzjastycznego przyjęcia orędzia wzywającego do modlitwy i do postu.

Czy możesz dziś potwierdzić wobec swojej Matki i Królowej Pokoju, że w tym Poście zdecydowałaś się pościć i modlić? Jeśli dom się pali, czy strażaków, którzy widzą ogień, powinniśmy przekonywać, że trzeba go gasić? Robią to spontanicznie, podobnie jak matka, która słysząc płacz swojego dziecka, biegnie mu na ratunek o każdej porze dnia i nocy. Wiele osób z naszego pokolenia porzuciło drogę Ewangelii, drogę wiary, drogę życia chrześcijańskiego. Kto zawróci młodzież, rodziny, społeczeństwa z błędnej drogi i uchroni ich od katastrofy?! Matka Boża zachęca, abyśmy, jako Jej dzieci, powrócili do modlitwy i do postu.

Dokonał tego najpierw Jej Syn Jezus. Przyjął post i modlitwę, zaakceptował pustynię. Dlatego był gotów rozpoznać i pokonać szatana. „Idź precz szatanie! Nie chcę twojego chleba, ani królestwa, które mi oferujesz, nie akceptuję akrobacji i skoków z wysokości. Idź precz szatanie! Ja wybieram post i modlitwę”. Co dla mnie oznacza taki wybór Jezusa? Czy rozumiem i akceptuję Jego wybór. Tak, to jest mój wybór: post i modlitwa, aby powstrzymać zalew zła.

Droga Matko, wzywasz nas, abyśmy wierzyli i żyli wiarą w tym czasie łaski. Wiara w życie jest jak słońce we wszechświecie. Kiedy zachodzi słońce, zapada ciemność. Kiedy słońce oddala się, nadchodzi zima. Rola wiary w twoim życiu jest jeszcze większa i ważniejsza. Bez wiary człowiek staje się martwy i nie żyje już jako dziecko Boże. Nie może już przynosić boskich owoców. Jest jak wyschnięta pustynia, jak uschłe drzewo, martwy. Wiosenne słońce nie ożywia martwych drzew. One, zwłaszcza zimą, pozornie wyglądają tak samo jak drzewa żywe. Wiosenny klimat, tylko w żywych drzewach pobudza żywotne soki, budzi życie i wszystko się zmienia, powstają nowe liście, nowe kwiaty, nowe owoce, nowy wzrost, nowe życie.

W okresie Wielkiego Postu wierzącego chrześcijanina dotyka szczególnie klimat łaski. Ten święty czas jest wiosną wiary. Poprzez post, modlitwę, akty miłosierdzia, czytanie i słuchanie słowa Bożego, poprzez święte sakramenty, chrześcijanin budzi się i wzrasta, rozkwita i zawsze wydaje nowe i świeże owoce. Drzewa nie powtarzają swoich liści, kwiatów i swoich owoców. Wszystko jest zawsze nowe. Dlatego Wielkiego Postu nie da się powtórzyć, tak jak nie powtarzają się nasze modlitwy, sakramenty święte i posty. Zawsze i za każdym razem jest to nowa łaska, nowe dary, nowe owoce i nowe życie.

Okazywanie czci naszej Matce i modlitwy do Niej kierowane nie są przejawem naszej frustracji, niepokoju, lęków i paniki. Nasza dusza syci się pokojem u samego źródła i gasi swoje pragnienie. Matka nasza modli się i wstawia się za nami wyprasząc nam pokój, szczęście i błogosławieństwo. A prorok powie: *dusza moja jest syta*

i spokojna, jak dziecko przy piersi matki. Zanurzmy się więc odważnie w Wielki Post razem z Jezusem i świętymi naszego Kościoła. Nie jesteśmy sami, ani nie jesteśmy zagubieni. Dar wiary chrześcijańskiej, który posiadamy, wskazuje właściwy kierunek, obiecuje obfite owoce i poprzez nasze nawrócenie zachęca do przemiany świata, jego uzdrowienia ze wszystkich plag i złudzeń, w jakich obecnie znajduje się rodzaj ludzki.

W tym miesiącu będziemy się modlić w następujących intencjach:

1. Za tych, którzy rozpoczęli okres Wielkiego Postu postem i modlitwą, aby wytrwali na drodze wiary i nawrócenia i by przynieśli obfite owoce. **2. Aby wszyscy chrześcijanie przystąpili do spowiedzi wielkanocnej,** pojednani z Bogiem, rodziną i bliźnimi, porzucając starego człowieka, narodzili się do nowego życia. **3. Za Widzących, ich rodziny, za wszystkich pielgrzymów,** a zwłaszcza za chorych i niedomagających, aby w nich ujawniła się chwała Boża. Aby parafia i wszyscy parafianie, gdziekolwiek się znajdują, byli zawsze świadkami łaski i darów, które otrzymali. *o. Jozo Zovko*

Serwis Rodzinny

Cuda Eucharystyczne

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Po wysłuchaniu po niemiecku konferencji o Cudach Eucharystycznych szczególnie w Polsce (Sokółka 2008 i Legnica 2013) wysłałem te konferencje do kilku znajomych znających język niemiecki. Jeden z polskich księży pracujący za granicą odpisał mi, że Bóg nie życzy sobie, aby o tym temacie mówiono i pisano. W tym momencie przypomniał mi się Carlo Acutis. Miałem tą łaskę, że mamy w rodzinie wujka księdza – Józefa – brata mojej Mamusi, z którym miałem kontakt mimo, że on mieszkał w Cieszynie a ja pod Krakowem.

Kiedy go odwiedzałem opowiadał o swoich studiach teologicznych (wyświęcony w Krakowie w 1933 r.) i o tych biednych studentach teologii, kapłanach lat 70 i 80, którzy zostali wykształceni w duchu modernizmu, bez nauki o mistykach, żywotach świętych, Cudach Eucharystycznych, codziennej adoracji Najświętszego Sakramentu i odprawianiu Mszy Świętej po łacinie. Sam byłem ministrantem i uczyłem się ministrantury po łacinie, którą do dzisiaj pamiętam i odmawiam Różaniec Święty po łacinie.

Ale po kolei o czym chcę pisać, co Pan Bóg chce powiedzieć nam przez tyle Cudów Eucharystycznych w historii Kościoła. Czy to nie odpowiedź na spadek wiary w Realną Obecność Ciała i Krwi Pana Jezusa w Tych Postaciach? Czy to nie odpowiedź na upadek czci dla Najświętszego Sakramentu, brak szacunku przy Jego przyjmowaniu na rękę, na stojąco, traktowaniu Komunii jak czegoś, co się „należy”, a nie ogromnej łaski?

Pan Bóg jest w Swoim niezgłębionym, niewyczerpanym Miłosierdziu dla nas biednych grzeszników niepojęty.

Wybiera do swych dzieł dzieci, ludzi niewykształconych, grzeszników, aby wypełniły się Słowa Pisma Świętego: „Wysławiam Cię Ojcze, Panie nieba i ziemi, że zakryłeś te rzeczy przed mądrymi i roztroprnymi, a objawiłeś je prostaczkom” (Mt 11.25, Łk 11.21,22).



10.10.2020 r. zostaje wyniesiony w Asyżu do chwały ołtarzy bł. Carlo Acutis, który w swoim 15 letnim życiu wypełnił Wolę Bożą. Postulator w Jego procesie beatyfikacyjnym dr Nicola Gori daje takie świadectwo o Nim, że w obecnej rzeczywistości świata ateistycznego przez poddanie się Woli Bożej można zostać świętym. Carlo był krótko w szpitalu na początku października 2006 r. i powiedział swojej mamie gdy tam wchodzili: „niedługo umrę i chcę być pochowany w Asyżu, (oddalony od Mediolanu 500 km), a Ty Mamusiu będziesz na moim procesie beatyfikacyjnym”.

Być świętym – to słowo nie gości często na ustach ludzi i stronach społecznościowych w Kościele i w polityce, jak podobnie mówienie o piekle i czyśćcu. Jego rodzice Andrea i Antonia z Salzano, mieszkali w Londynie, gdzie tato pracował w banku inwestycyjnym, gdy Carlo się urodził nie byli zbyt praktykującymi katolikami. Rodzina Acutis przeprowadza się do Mediolanu. Jednym z Jego przodków był polski ziemianin i dyplomata, Jan Perłowski (1872–1942), którego to wnuczką jest Maria Henrietta Perłowska (ur. 1939) – babka Karola.

W 1995 r. kiedy Carlo miał cztery lata, umarł Jego dziadek ze strony matki. Wkrótce potem starzec miał się przyśnić wnukowi prosząc Go o modlitwę skoro znajdował się w czyśćcu. Dziecko skierowało swe pytania na tematy nadprzyrodzone do swej polskiej niańki Beaty. Ona mu przekazała, według wiary katolickiej, o co tu chodziło i jak się ma modlić, uczyła Go czci do Pana Jezusa i Matki Bożej, nauczyła modlitwy różańcowej.

W wieku 7 lat Carlo wyraził pragnienie przystąpienia do pierwszej komunii świętej. Rodzice udali się do lokalnego biskupa i po naradzie, stwierdzono iż miał na tyle zrozumienia i poznania wiary katolickiej, by przystąpić do Sakramentu Eucharystii. Uroczystość miała miejsce w klasztorze św. Ambrożego w Mediolanie. Potem kiedy już chodził do gimnazjum jezuickiego, rozpoczął praktykę codziennego uczestnictwa w Eucharystii oraz cotygodniowej spowiedzi świętej.

Oprócz zainteresowań typowych dla młodych ludzi, np. życia towarzyskiego, podróżowania, gry w futbol, grania na saksofonie, był autorem stron internetowych o Cudach Eucharystycznych, o świętych katolickich. Zebrał uznane objawienia Matki Bożej i umieścił je w Internecie. Eucharystię nazywał „autostradą do Nieba”. Był pilnym wychowankiem mediolańskiego Liceum im. Leona XIII o profilu klasycznym.

Jego życiowym mottem były słowa: „Wszyscy rodzą się jako oryginały, ale wielu umiera jako fotokopie”. Tydzień przed swoją śmiercią dowiedział się w szpitalu, że grypa, na którą rzekomo chorował okazała się być białaczką. Choroba, która u Niego miała ostry przebieg, rozwinęła się bardzo szybko i 12.10. 2006 r. zmarł, ofiarowując swoje

życie za papieża i Kościół. Przed pójściem do szpitala w 2006 r. nagrywa video, w którym przepowiada swoją bliską śmierć. Rodzice zobaczyli ten film dopiero po Jego śmierci. O charyzmie młodego Carla niech świadczy fakt nawrócenia hinduisty Rajesa, który pracował w ich domu i ochrzcił się patrząc na Jego pobożne życie.

W 2013 r. rozpoczęto proces beatyfikacyjny w diecezji Mediolan, a następnie przeniesiono go do Rzymu. Wiosną 2019 r. otworzono grób Carla i zobaczono, że Jego ciało jest nierozłożone, i od tego czasu spoczywa w kościele Santa Marie Maggiore w Asyżu. 21.02.2020 r. został uznany cud za Jego orędownictwem. Wspomnienie liturgiczne jest obchodzone 12 października. W samym tylko październiku 2020 r. odwiedziło Jego grób ponad 40.000 ludzi, pomimo trwania Covid 19. Ewangeliczne świadectwo Carla to nie tylko bodziec dla dzisiejszych nastolatków, ale znak, który prowokuje proboszczów, księży i wychowawców, aby zadali sobie pytanie o skuteczność kształcenia młodych ludzi w naszych wspólnotach parafialnych i szkolnych. Jak pozwolić Duchowi Świętemu na działanie w naszym życiu. Zaczynajcie Kochani duchowni w swoich kazaniach i konferencjach mówić o Cudach Eucharystycznych i Cudach Maryjnych. Głoście, że Miłosierdzie Boże jest naszą jedyną ucieczką w tym jeszcze czasie łaski.

Po śmierci Carla powstało Stowarzyszenie przyjaciół nazwane Jego imieniem, które promuje dzieła rozpoczęte przez Niego. Wystawy prezentowane są obecnie na 5 kontynentach. W USA, wystawa gościła w tysiącach parafii i na ponad 100 uniwersytetach. Jeśli chcieliby Państwo ją zaprezentować we Włoszech, prosimy o wiadomość e-mail na adres: info@carloacutis.com

Dla wszystkich pozostałych krajów, możliwe jest bezpłatne pobranie *Wystawy* w różnych wersjach językowych bezpośrednio ze strony: www.miracolieucaristici.org, klikając na zakładkę: download. **Józef U**

Kącik wydawniczy



Korona cierniowa Dorana

Opowieść-świadectwo
setnika Dorana, o Męce Jezusa, z książki
„Śladami miłości” – F.A. Straggler

Na widok Matki, wychodzącej z kajuty, żołnierze siedzący wokół Jana jak na komendę podnieśli się, przyjmując wyprostowaną postawę. Nawet legat skłonił głowę pozdrowił wychodzącą.

– Przepraszam, nie chciałam wam przeszkadzać w waszych rozmowach. Chcemy tylko rozruszać nogi, bo zesztywniały już nam w bezruchu.

Nikt jednak nie usiadł. Wracającą Matkę zatrzymał nagle Doran. Upadł przed Nią na kolana i schylił głowę, wołając:

– Wybacz mi, Pani, moją wielką winę. Dopiero teraz zrozumiałem, jaki popełniłem straszny czyn. Wtedy nie

zdawałem sobie sprawy, kogo obraziłem. Nic nie tłumaczy mojego czynu, nawet z niewolnikiem nie należy tak czynić. Przepraszam – wypowiadając te słowa, skłonił się aż do Jej stóp. Matka ujęła go pod ramiona, próbując go podnieść i uspokoić:

– Żołnierzu, nie rozumiem, o co ci chodzi, nie przypominam sobie, byś mi w jakiś sposób ubliżył. Za co mnie przepraszasz? Wstań, proszę.

Doran spojrzawszy w Jej oczy wyznał:

– Pani, ubliżyłem Twemu Synowi, a więc i Tobie.

– Wytłumacz, bo nie rozumiem.

– To ja u Piłata nałożyłem Mu koronę cierniową.

– Więc uznałeś Go królem.

– **Tak, tylko, że nałożyłem Mu ją po to, aby Go wysmiać.** Zadrwiłem z Niego. Gdy usłyszałem, jak wyznał Piłatowi: „Tak, Jestem królem, Ja się na to narodziłem i na to przyszedłem na świat, aby dać świadectwo prawdzie”, pomyślałem: „Prawda jest taka, że stoisz tu, człowieku, przed władzą jako król najgorszych wyrzutków. Nawet twoi rodacy uznali Cię za takiego, a Ty dumnie ogłaszasz, że po to tu jesteś, by dać świadectwo prawdzie. Pokażę Ci, abyś zrozumiał, kim jesteś i jaka jest prawda”. Wtedy Piłat powiedział: „Nie znajduję w Nim żadnej winy, każę Go wychłostać i uwolnię”. A ja znowu pomyślałem: „Chyba po to zostaniesz wychłostany, by pozbawiono Cię pychy”. Nie współczułem Mu, gdy oprawcy znęcali się nad Nim. Poszedłem i z rosnącego pod murem krzewu cierniowego uciąłem kilka kolczastych gałązek, zrobiłem wieniec i nałożyłem Mu na głowę. Spodobało się to moim kolegom i ubrali Go w czerwony łachman jak króla. Nawet Piłat nie powiedział nam słowa przygany za to. Czy możesz sobie, Pani, wyobrazić, jaki stałem wtedy dumny przy boku Piłata, gdy okazując Go krzyżującym tłumom wypowiedział: „Ecce homo”? Pomyślałem sobie wtedy: „Teraz widzisz, jakim jesteś królem. Poznałeś prawdę, a prawda jest taka, że stoisz tu jako Rex hominum consuetudine exclusus”.

Spojrzał na mnie. W Jego wzroku nie było wyrzutu, złości ani pretensji. Popatrzył mi w oczy, wydawało mi się, że zna moje myśli. Zawstydzilem się, spuściłem głowę. Wtedy zobaczyłem swój skaleczony cierniem palec i Jego zakrwawione czoło. Wstrząsnęło mną, jakby mnie ktoś oblał lodowatą wodą. Poczułem się, jakbym to ja był najgorszym wyrzutkiem i wdeptanym w kloakę szczurem.

Staliśmy obok siebie. On wysmiewany i zozydzony zewnątrz przez ludzi, a ja dumny z postawy, a zozydony wewnątrz. Tę ohydę tkwiącą we mnie w środku poczułem w sobie, a miałem wrażenie, że i On ją widzi. Zawstydzilem się bardzo, zrobiło mi się niedobrze, myślałem, że zwymiotuję. Niosłem ten wstyd i tę ohydę razem z Nim na Golgotę, a w drodze przytłaczały mnie tak jak Jego krzyż. Musiałem towarzyszyć Mu w drodze na egzekucję, bo byłem do tego wyznaczony. Z każdym krokiem coraz bardziej Mu współczułem. Gdy jakiś zacierzwiony mężczyzna, wyzywając Go, chciał rzucić w Niego kamieniem, ze złością wykręciłem mu rękę, aż jęknął z bólu.

Kiedy przybijano Mu ręce do krzyża, odruchowo skurczyłem swoje dłonie, jakby to w moje ręce miały być wbite gwoździe. Potem widziałem konanie i towarzyszące

temu zjawiska. Ze strachu dygotałem jak w febrze. Widziałem Twoje łzy, Pani, Twój ból i cierpienie. To był koszmar. Musiałem być do końca, chociaż pierwszy uciekłbym z tego miejsca, jak ci drwiący z Niego członkowie Sanhedrynu, którzy z wrzaskiem „Aj, aj, Adonaj” pędzili w dół, jakby chcieli wyprzedzić porywy wichury towarzyszącej Jego śmierci. Wspomnienia i obraz tej egzekucji przesładowały mnie całe lata. Każdej nocy śniły mi się sceny ukrzyżowania, wracały wciąż te koszmary. Kiedy miałem już nadzieję, że może skończy się to wraz z wyjazdem z tamtych stron, wtedy zobaczyłem Cię, Pani, twarzą w twarz. Moje nerwy nie wytrzymały. Nie wiem, co się stało, gdy usłyszałem, że Korneliusz prowadzi Cię na przesłuchanie do legata. Przepraszam Cię, Pani, za wszystko, za moje złe myśli o Twym Synu, za szyderstwa z Niego, za ten drwiący czyn nałożenia Mu korony z cierni, za mą pychę i poniżanie Go.

– Kochany, wstań. Nie klęcz przede mną, jak przed najwyższym majestatem, jestem jak i ty zwykłym człowiekiem.

Doran jednak obejmując Ją za nogi, nadal klęczał, jakby nie miał pewności, że usłyszane słowa są prawdziwe. Matka, jakby odgadując jego myśli, mówiła dalej:

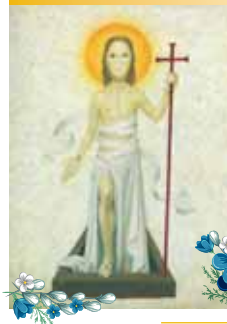
– Pamiętaj, o co prosił Ojca w modlitwie Mój Syn, gdy kaci, zadając Mu straszny ból, przybijali ręce i nogi do krzyża? Wspomnij Jego prośbę: „Ojczy, wybacz im, bo nie wiedzą, co czynią”. Modlił się też za ciebie, przecież też nie wiedziałeś, co czynisz. On ci już wtedy wybaczył, czy więc ja mogę mieć do ciebie żal? Tak musiało się stać dla dobra ludzi. Skoro musiała być ofiara, by została otwarta droga do Nieba ludziom, to byli też i tacy, którzy przyczynili się do tego, by spełniła się wola Ojca. Nie jest istotna wina i jej wielkość, ważna jest reakcja potem, czy przyznasz się do winy i wyrazisz za to żal, czy też będziesz nadal tkwił w tym złu, które popełniłeś. Widziałeś ogromne zło, nienawiść, zemstę za to, że Syn ośmielił się temu złu przeciwstawić i powiedzieć prawdę. Widzisz, co w końcu zwyciężyło? Zwyciężyła Miłość i Prawda.

– **Ale ja nadal mam przed oczami tę koronę**, którą Mu nałożyłem, kpiny żołnierzy i Jego cierpienia.

– To, że nałożyłeś Mu ją na głowę, wybaczył ci, spojrzawszy na ciebie, ale nakładając Jemu, nałożyłeś też ją na swoją głowę, nie wiedząc o tym. Nosileś ją tyle lat, nie wiedząc, że ją masz. Dziś ją zrzuciłeś, wyznając swój grzech publicznie, nie będzie ci już doskwierać. On ci już wtedy wybaczył, gdy spojrzął na ciebie, ale ty nie wybaczyłeś sobie i dlatego ją tak długo nosiłeś. Dziś w tobie zwyciężyła miłość i prawda. On zmartwychwstał w trzecim dniu, pokonując śmierć, ty dziś pokonałeś swój grzech i zmartwychwstałeś do życia w miłości. Więc ciesz się razem z Nim, jest przy tobie – to powiedziawszy, objęła go za głowę rękoma i pocałowała w czoło.

Doran długo jeszcze po Jej odejściu klęczał ze złożonymi dłońmi, pozostając jakby w ekstazie i poczuciu szczęścia, które biło z jego twarzy. Nikt też ze słuchaczy nie odważył się przez dłuższą chwilę przerwać ciszy, jaka zapanowała po odejściu Matki. (fragment)

Od Redakcji



*Niech Ten, który pozwala
dotknąć Swoich Ran
obdarzą zdrowiem duszy i ciała.
Niech napelnią
Swoim pokojem,
radością i miłością*



Byliśmy w Medziugorju

Kilkanaście grup z Polski dotarło do Medziugorja, z okazji 18 marca, kiedy to Mirjana Dragičević-Soldo obchodzi swoje urodziny. Maryja jak co roku przychodząc do niej w dzień urodzin przekazała orędzie (str. 1). Mirjana objawienie miała w domu, całkowicie prywatnie tylko w gronie rodziny. Pielgrzymi na modlitwie zgromadzili się pod Niebieskim Krzyżem, na Podbrdo a także przed jej domem. Dzień wcześniej (17.03) odbyło się spotkanie dla Polaków z Mariją Pavlović-Lunetti w nowej dworanie, która była wypełniona pielgrzymami „po brzegi”. W uroczystość św. Józefa, o. Urban odprawił na polskiej Mszy Świętej intencję o błogosławieństwo Boże dla o. Jozo Zovko z okazji imienin i 80. rocznicy urodzin. Pozostałe Msze Święte odprawiono wg zapowiedzi w Betlejem, Nazarecie, Kaliszu i Częstochowie. W drodze powrotnej, nasza grupa odwiedziła o. Jozo w Zagrzebiu, wysłuchaliśmy jego świadectwa i przekazaliśmy mu Wasze życzenia-laurki. Medziugorje, w wymiarze duchowym, żyje jak dawniej, w wymiarze materialnym jest gorzej. Brak pielgrzymów i pracy skutkuje zamkniętymi (zlikwidowanymi) sklepami, pensjonatami. Nadzieja tylko w Bogu i Gospie. Amen.

Zielonka Paśłęcka – dodatkowe 40. Mszy Świętych w intencjach Królowej Pokoju, zostanie odprawionych od 5.04 – 16.05. 2021.

Ofiary na „Echo” prosimy kierować na poniższe konto: Królowa Pokoju – „Echo”, ul. Kwartowa 24/U1, 31-419 Kraków; BNP Paribas S.A. 57 1600 1013 0002 0011 6088 3150 – serdeczne **Bóg zapłać za ofiary**.

Aby otrzymywać „Echo” należy złożyć zamówienie prenumeraty: podać dokładnie swój adres i **obowiązkowo** nr telefonu, drogą elektroniczną lub telefoniczną w Redakcji (czynna od poniedziałku do piątku, w godz. 8.00–14.30), na poniżej podane dane kontaktowe. Złożenie zamówienia oznacza zgodę na przetwarzanie danych (RODO) osobowych w zakresie niezbędnym do wykonania usługi.

„Echo Maryi Królowej Pokoju”

31-419 Kraków, ul. Kwartowa 24/U-1
tel./fax (+48) 12 413-03-50; 412-69-02
e-mail: echo@ceti.pl
www.krolowa-pokoju.com.pl

Jesteśmy też na Facebooku

Tłumaczenie: W. Kapica, Z. Oczkowska,
Villanova Maiardina, Italia
Wydanie polskie: M.E. Jurasz

„Echo Maryi Królowej Pokoju” utrzymuje się z ofiar

Nakład: 9.500 egz.